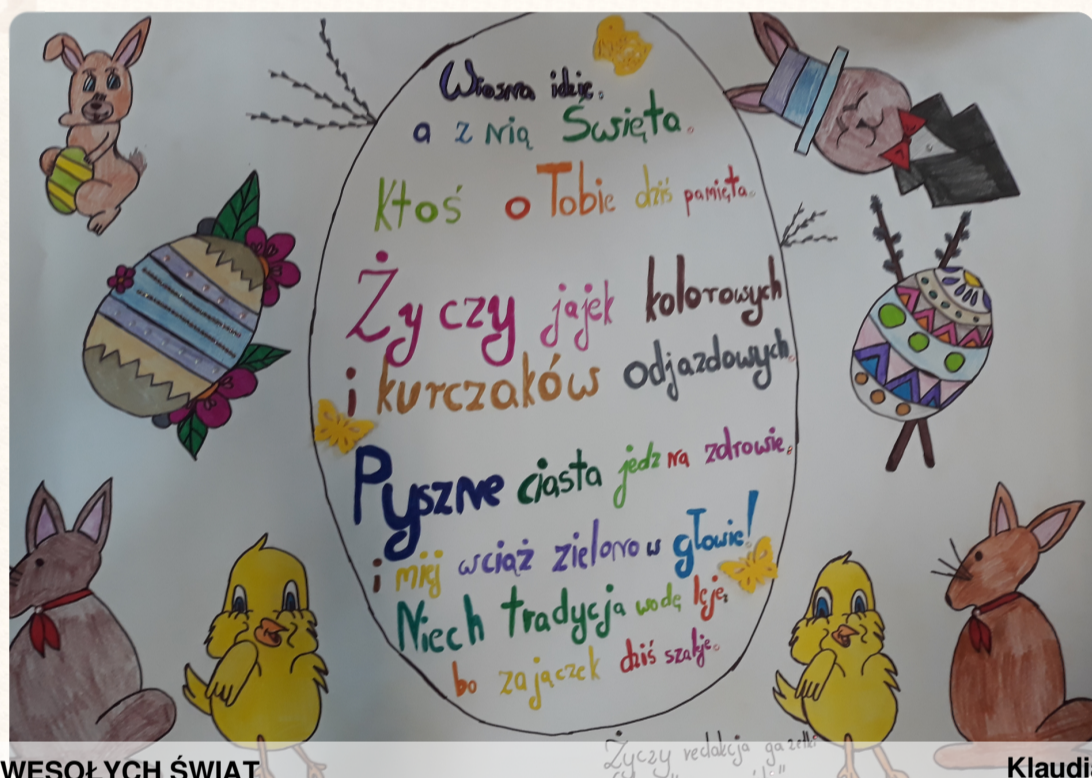


## W tym numerze...

## Relacja z wizyty Super Niani i Drzwi Otwartych ...



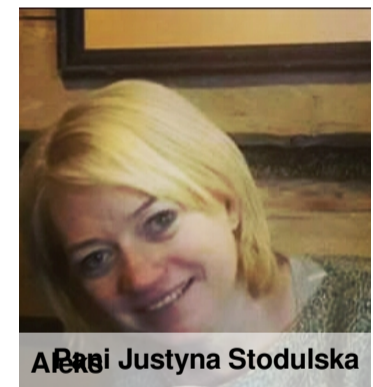
Psycholog i pedagog Dorota Zawadzka była gościem Drzwi Otwartych w naszej szkole



Dorota Zawadzka Aleksander

## Wywiad z nauczycielką Justyną Stodulską

W tym miesiącu przeprowadziliśmy rozmowę z bardzo lubianą nauczycielką matematyki panią Justyną Stodulską



Aleksander Justyna Stodulska

## Relacja z Białej Szkoły

Pogoda nam dopisała. Wszyscy bawiliśmy się znakomicie. Zapraszamy na nasz reportaż.



Biała Szkoła Aleksander

## Wywiad z Jankiem Melą - specjalnie dla Was!

Taki gość w szkole nie zdarza się często. przeczytaj co miał nam do opowiedzenia. Warto!



Klaudia

Nasza grupa z Jasiem Melą

## Relacja z Warsztatów Dziennikarskich

W dniu 22.03.2018r. odbyły się warsztaty dziennikarskie z pracownikami regionalnymi stacji tvn. Było wesoło i bardzo pouczająco.



Aleksander Warsztaty Dziennikarskie

## Co w sporcie ciekawego...

### Sezon dominacji Kamila Stocha!

Kamil Stoch zdobył w tym sezonie prawie wszystko. Wygrał Turniej Czterech Skoczni, w którym na najwyższym stopniu podium stanął we wszystkich konkursach. Tego czynu przed nim dokonał tylko Niemiec Sven Hanavaud. Później był drugi w mistrzostwach świata w lotach narciarskich. Przegrał tam z Danielem - Andre Tande.

Na Igrzyskach Olimpijskich na Stochu spoczywała duża presja. Skocznia normalna w Pjongchangu nie będzie miło wspomniana przez Polaka, bo był czwarty. Na skoczni dużej natomiast zdobył trzeci złoty medal w swojej karierze. Drużynowo - aktualny najlepszy skoczek w Polsce i na świecie dostał brązowy medal olimpijski wraz z Maciejem Kotem, Stefanem Hulą oraz Dawidem Kubackim i trzeci stopień podium w mistrzostwach świata w lotach w tym samym składzie tylko, że zamiast Kota wystąpił Żyła.

Oprócz tego Stoch wygrał cykle Raw Air, Willingen Five i Planica Seven.

W końcowej klasyfikacji Pucharu Świata Kamil był pierwszy zdobywając przez to drugą kryształową kulę w karierze. W lotach narciarskich zajął on drugą lokatę, tracąc siedem punktów do Andreasa Stjernena. Nasz orzeł odniósł osiem zwycięstw w PŚ. Aktualnie ma ich 31, co jest szóstym dokonaniem w sezonie. To niewątpliwie był najlepszy sezon w karierze Kamila Stocha.



Kamil z Kryształową Kulą Kacper

### Sukces polskich lekkoatletów w Halowych Mistrzostwach Świata

Polscy lekkoatleci udanie wystąpili w Halowych Mistrzostwach Świata w Birmingham. Zdobyliśmy dwa złote, dwa srebrne i jeden brązowy medal. Pierwszy z nich zdobył Adam Kszczot i to od razu najcenniejszego kruszcu. Nie miał nikt najmniejszych szans na wygraną z Polakiem w biegu na 800 metrów. Pozostaje więc, wciąż on nie pokonany. Oby nasz reprezentant uzyskiwał takie rezultaty w Mistrzostwach Europy oraz w Diamentowej Lidze, kiedy do gry dojdą najwięksi rywale wicemistrza świata na otwartym stadionie. Niespodziewane złoto zdobyła także, nasza męska sztafeta 4x400m. Omelko, Zalewski, Krawczuk i Krzewina byli nie do pokonania, pobijając tym samym halowy rekord świata wynikiem 3,01,77! Na drugich stopniach podium stanęła żeńska sztafeta 4x400m. Małgorzata Hołub - Kowalik, Justyna Święty - Ersetić, Aleksandra Gaworska i Patrycja Wyciszekiewicz linię mety przybiegły jako trzecie, ale zdyskwalifikowano drugie Jamajki. Ten wynik mówi, że Polki dobrze sobie radzą w roli faworytek. Tego samego koloru medal zdobył biegacz na 1500m Marcin Lewandowski, niegdyś walczący z Adam Kszczotem na krótszym dystansie. Lewandowski od początku biegu był w czołówce, ale dopiero po fantastycznym finiszu mógł się cieszyć z drugiego miejsca. Brązowy medal dostał Piotr Lisek, specjalizujący się w skoku o tyczce. Podczas jego skoków przeżywaliśmy dramat. Lisek skoczył dopiero w trzeciej próbie 5,60. Potem nie zdołał zaliczyć większych wysokości. Ostatnią próbę na 5,80, przeniósł na o 5 centymetrów większą, zaliczając ją. Gdy na otwartym stadionie dojdzie do konkurencji rzut młotem, powinno być więcej medali w wielkich imprezach.



Nasi lekkoatleci

Kacper

## Nasze podróże - małe i duże ;)

### Malownicze pejzaże i obyczaje gorącej Australii

Australia to wyspa, a zarazem wraz z Oceanią kontynent położony w południowo - wschodniej części świata. Kraj ten inspiruje widokami. Do nich należy Wielka Rafa Koralowa. Rify nie występują zbyt często na świecie, ponieważ do ich powstania potrzebna jest wyjątkowo sprzyjająca pogoda. Australię od wielu wieków zamieszkują rdzenni mieszkańcy - Aborygeni. Prowadzą oni koczowniczy tryb życia i zajmują się myślistwem. Jeśli chodzi o jedzenie - ten egzotyczny kraj odżywia się najczęściej brytyjskimi oraz chińskimi potrawami. Najpiękniejsze miejsca w tym dużym państwie to okolice cairs, czyli rejony z palmami, w których można się ochłodzić, ale także Wilson Promotory. Jest to Park Narodowy z ciepłymi plażami. Można też w nim zobaczyć zwierzęta występujące tylko w tym kraju (kangur i koala to tylko niektóre z nich). Cała Australia nie jest niestety tak malownicza. Na wschodzie i zachodzie są sprzyjające warunki, lecz na południu mieszkańcy państwa męczą się z dotkliwą suszą.

### Wyspa Wielkanocna - kraj inny od wszystkich

Wyspa Wielkanocna położona są na środku Oceanu Spokojnego. Wyróżnia się ona swymi kulturami, pięknymi budynkami oraz posągami. Do najbardziej znanych należą głowy o nazwie moai, które są ustawione nad wybrzeżem Pacyfiku. Wykonane zostały ze skał pochodzenia wulkanicznego. Ważą one nawet 75 ton. Wyspa Wielkanocna ma wiele legend. Jedna z nich mówi o tym, że jako pierwszy zamieszkał na wyspie wódz Hotu Matu'a, a wraz z nim głowy moai. Stolicą kraju należącego do Chile jest Rapa Nui. Wiele lat temu peruwiańscy piraci zaatakowali tę wysepkę. Ludzie, którzy tam przebywali zostali niewolnikami. Uwolnił ich biskup pochodzący z Tahiti. Obecnie Wyspa Wielkanocna słynie jeszcze z atrakcjami wodnych. Jest to miejsce wspaniałe do wypoczynku. Został tam też zbudowany port, gdzie najczęściej oprócz statków można podróżować kajakami.



Kacper

Australia



Tajemnicze posągi

Aleksander

## Relacja z rekolekcji wielkopostnych

Minął już święty czas rekolekcji szkolnych. W tym roku prowadził je ks. Łukasz Smug i animatorki Sara, Roksana i Magda. Nauki rekolekcyjne dotyczyły świętości i sposobów podążania za Jezusem. W szkole odbył się festiwal piosenki religijnej i wystawa prac plastycznych pod hasłem "Mój kolega z Afryki". W ostatni dzień przeżywaliśmy Eucharystię oraz sakrament pokuty i pojednania. Na owoce rekolekcji trzeba poczekać, ale piosenka "Aureola" ciągle brzmi w naszych uszach.



Rekolekcje

Aleksander

## Nasza szkoła na warsztatach dziennikarskich...



Aleksander

Warsztaty dziennikarskie



Warsztaty dziennikarskie

Aleksander



Aleksander

No i udzielamy wywiadu :)



Warsztaty Dziennikarskie

Aleksander

Dnia 22 marca (czwartek) do naszej szkoły przyjechali redaktorzy: Marek Radziszewski (Ostrów 24, TVN) oraz Przemysław Grykałowski (operator kamery TVN). Nasi uczniowie wzięli udział w Warsztatach Dziennikarskich. Na początku warsztatów mieliśmy okazję poznać historię naszych gości. Opowiadali nam o swoim życiu, jak zaczęli karierę i czym się dokładnie zajmują w swoim zawodzie. Pokazali również nam modele kamer oraz drona, który lata, nagrywa i robi zdjęcia równocześnie. Następnie opowiedzieli kilka najciekawszych historii, które spotkały ich w życiu dziennikarskim. Mieliśmy także okazję dowiedzieć się najlepszych i najgorszych sytuacjach, jakie przeżyli w swojej pracy. A były one bardzo różnorodne, bowiem jeden z panów stoi za kamerą, a drugi jest redaktorem i zadaje pytania ludziom i szuka tematów. Dziennikarze pokazali nam filmy prezentujące kolejność prac w stacji TVN przed wydaniem Faktów oraz wykonane przez siebie reportaże. Głównym punktem programu były warsztaty, czyli ćwiczenia praktyczne. Trzy osoby wychodziły na środek i wcielały się w dziennikarza, operatora kamery oraz odpowiadającego na pytania. Jedna osoba pytała, druga odpowiadała na pytania, a trzecia nagrywała to, dzięki czemu powstały fajne materiały. Po długim czasie nagrywania naszych "sond" przyszedł czas na finał. Wszyscy wyszliśmy na dwór i ustawiliśmy się do fotografii, ponieważ zrobiono nam zdjęcie z drona prezentowanego wcześniej przez redaktorów.

Naszym uczniom bardzo podobały się warsztaty dziennikarskie i mamy nadzieję, że jeszcze kiedyś nasi goście odwiedzą naszą szkołę i przeprowadzą ciekawe zajęcia, a my czegoś nowego się dowiemy...

Natalia

## Święta wielkanocne - zwyczaje i obyczaje



Wielkanoc

Aleksander

W naszej szkole przeprowadziliśmy wśród uczniów klas IV-VI sondę na temat zwyczajów wielkanocnych.

- Świecenie palmek w Niedzielę palmową. Niedziela Palmowa przypada w ostatnią niedzielę okresu Wielkiego Postu. Nie ma w sobie nic z postnego smutku. Widać to nie tylko w kolorowych palmkach przynoszonych przez wiernych, ale również w czerwonych szatach liturgicznych księży i radosnej procesji wokół świątyni. Niedziela Palmowa jest pamiątką wjazdu Jezusa Chrystusa

do Jerozolimy. W liturgii rzymskokatolickiej jest to pierwszy dzień Wielkiego Tygodnia, który kończy się obchodami największego święta chrześcijan - Wielkanocy. Palmki przynosimy do kościoła na szczęście i aby upamiętnić wjazd Chrystusa do Jerozolimy. Są to gałązki palmy lub wierzby, bądź wiązanka żywych i sztucznych roślin poświęcona podczas mszy świętej uroczystości Niedzieli Palmowej.

- Szukanie zajączka - zwyczaj

obdarowywania dzieci w Wielki Czwartek słodyczami przez zajączka jest bardzo stary. Pierwsze interpretacje znaczenia zająca w chrześcijaństwie pochodzą z pism pisarzy wczesnochrześcijańskich (m.in. Hezydus, Augustyn z Hippony). Źródła te łączą zajączka z symboliką jajka, czyli odradzającego się życia.

- Wielki Piątek - to dzień ze ścisłym postem dla chrześcijan i dzień wspominania śmierci Jezusa Chrystusa na krzyżu dla naszego zbawienia. Tego dnia

nie ma mszy świętej, lecz tylko liturgia Wielkiego Piątku polegająca na czytaniu męki Pańskiej, drodze krzyżowej i adoracji krzyża.

- Świecenie potraw - W Wielką sobotę w kościołach odbywa się tradycyjne święcenie potraw przyniesionych przez wiernych. W koszyku powinno znaleźć się jajko, chleb, baranek wielkanocny, sól, wędlina. Baranek i chleb są symbolami Zmartwychwstałego Chrystusa, jako to symbol nowego życia, sól to znak oczyszczenia. Dzieci chętnie

też święcą słodycze.

- Śmingus Dyngus - to zwyczaj polewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny. Woda jest symbolem oczyszczenia.

## Tak było na Drzwiach Otwartych... Super Niania w naszej szkole

2 marca 2018 roku odbyły się "Drzwi otwarte" w naszej szkole. Piątkowe popołudnie można było bardzo ciekawie spędzić w murach "Czwórki". Nauczyciele oraz uczniowie przygotowali mnóstwo atrakcji dla gości, którzy przybyli w nasze progi. Były gry, zabawy, ale nie tylko. Tego dnia odwiedził nas wyjątkowy gość - Dorota Zawadzka, czyli znana wszystkim Super Niania. Dorota Zawadzka jest psychologiem rozwojowym, doradcą rodzinnym, trenerem umiejętności społecznych. Jest specjalistą w sprawach rozwoju człowieka, wychowania oraz mediów dla dzieci i młodzieży. Pani psycholog pojawiła się w naszej szkole, by porozmawiać

z rodzicami, w jaki sposób mądrze przygotować dziecko do szkoły. "Misja szkoła, czyli jak przygotować dziecko do klasy pierwszej" to główny temat piątkowej wizyty. Otwarcie, charyzma sprawiły, że goście zadawali Super Niani mnóstwo pytań związanych nie tylko z poruszonym tematem. Zainteresowanie spotkaniem spowodowało, że przedłużyło się ono. Przyjazna atmosfera, humor gościa pociągnął za sobą także indywidualne rozmowy.



Warsztaty

Aleksander



Warsztaty

Aleksander

## Na Białej szkole w schronisku Jagodna...

Od 12. do 16. marca uczniowie klas 4-6 wraz z opiekunami Kamilą Marchewką, Anna Szczygiełek, Sławomirą Mentel, księdzem Dawidem Wulbachem oraz w tym roku z Małgorzatą Lipińską, mieli okazję znowu spędzić niezapomniane chwile w Schronisku „Jagodna”, w oddalonej od świata wsi Spalona. To urokliwe miejsce jest wielu z nas znane, dlatego, że odbywały się tam już dwie Zielone Szkoły. Tym razem postanowiliśmy zawitać w sezonie zimowym. Jesteśmy pierwszą szkołą, która przyjechała w te rejony na białe szaleństwo. Każdego dnia nasi uczniowie uczyli się jazdy na nartach, część pokonywała trudności na stoku, zjeżdżając pod bystrym okiem niesamowitych instruktorów Iwony Pawelec-Pudło i Marka Raniszewskiego, inni szusowali lasami Spalonej na biegówkach. Niewątpliwie możemy bez ogródek stwierdzić, że wszyscy opanowali jazdę na nartach... nawet ksiądz Dawid Wulbach spędzając drugi dzień na nartach radził sobie wręcz doskonale ;).

Wieczory w schronisku były także pełne atrakcji, długie rozmowy, gry planszowe, tradycyjne konkursy, a także nauka gry na bębnach. Nasze Bystrzaki po raz pierwszy brały udział w takim muzyczno – integracyjnym przedsięwzięciu. Całe schronisko wypełnione było afrykańskimi rytmami. Ostatni wieczór uczniowie spędzili przy ognisku piekąc pyszne kielbaski i śpiewając znane piosenki. Było niesamowicie klimatycznie.

Niestety wszystko co dobre, szybko się kończy... na szczęście przed nami Zielona Szkoła, już w PAŹDZIERNIKU! Szykujemy się!



Z panią Anią i Kamila

Aleksander



Przy ognisku

Aleksander





## W tym numerze polecamy...

### tyczne zwierzęta i jak je znaleźć

Film ten jest inspirowany książką o tym samym tytule napisaną przez J. K. Rowling. Pisarka jest znana z bardzo popularnej serii książek dla młodzieży o Harrym Potterze, które zostały wszystkie zekranizowane. Jest to pierwszy z planowanych pięciu filmów na podstawie książki o tym samym tytule. Reżyserem jest znany brytyjski twórca David Yates. Światowa premiera miała miejsce 18 listopada 2016 roku. Pierwowzór filmu ma charakter przewodnika i liczy tylko 48 stron. Smaku filmowi dodaje fakt, że scenariusz napisała sama J. K. Rowling. Fabuła filmu opowiada o przygodach rzekomego autora przewodnika Newta Skamandera. Jego niezwykle historie w tajemniczym świecie nowojorskich czarownic i czarodziejów czyta po siedemdziesięciu latach Harry Potter. W roli Newta wystąpił Eddie Redmayne. Grany przez niego bohater jest uroczy, dobrotliwy. Ryzykuje swoje zdrowie i życie w obronie zwierząt, bezbronnych istot. W filmie jest bardzo dużo magii, ciepłego rodzinnego humoru i naprawdę warto go obejrzeć. Także bardzo podobała mi się książka, którą serdecznie polecam. Sądzę, że ten film to wspaniałe wprowadzenie do nowej historii i niesamowitych przygód Neta. Z niecierpliwością czekam na następną część.

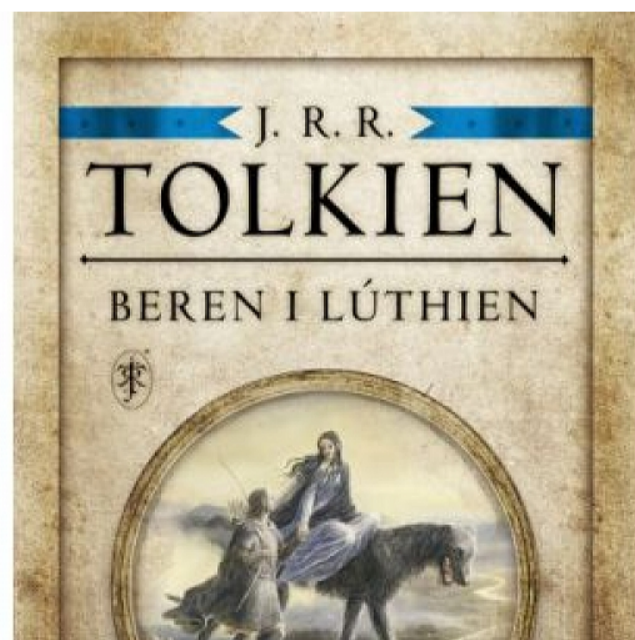
### Beren i Luthien

Dzieło znanego pisarza J. R. R. Tolkiena, który napisał wiele znakomitych powieści. a najbardziej znaną jest "Władca Pierścienia". Książka z tego artykułu opowiada o śmiertelnym Berenie, który pokonał nieśmiertelną księżniczkę Elfów Luthien. Była ona córką króla Thringola z Doriath i Meliany. Beren pewnego dnia ruszył do królestwa swej ukochanej, gdzie poprosił Thringola o rękę jego córki Luthien. Ten zażądał w zamian Silmarila, klejnotu z korony Morgotha. W taki sposób Beren i Luthien rozpoczynają swą wędrówkę po drogocenny kamień. Jedną w drodze powrotnej dochodzi do zdarzenie, którego boi się każdy z nas... Luthien jedna pomogła w trudnej sytuacji. Co się zdarzyło ... przeczytajcie książkę. Zachęcam Was do lektury bardzo gorąco. To co tu napisałam to tylko fragment opisu całej powieści. Moim zdaniem ta książka ma w sobie wiele uroku i piękna. Opowiada ona w sumie o tym, ile człowiek jest w stanie zrobić dla prawdziwej miłości. Jednak to utwór nie tylko dla romantyków, ale dla wszystkich wielbicieli fantasy.



Plakat

ZNAJ Aleksander



## Z klubu szkolnego Wolontariatu - Dzień Motyla-Dzień Wrażliwości

20 marca w naszej szkole tradycyjnie odbył się Dzień Motyla – Dzień Wrażliwości, podczas którego świętowaliśmy także Dzień Wiosny. Spotkanie uświetnili wspaniali goście – Seniorzy z Klubu Senior Wigor w Ostrowie Wielkopolskim.

Celem naszego wiosennego spotkania było propagowanie wartości takich jak wrażliwość, życzliwość w stosunku do drugiego człowieka, uczenie wrażliwości społecznej oraz pomagania innym, propagowanie idei wolontariatu oraz integrowanie społeczności lokalnej jaką są mieszkańcy naszego miasta.

Motyl jest symbolem wrażliwości, delikatności. Jest zwiastunem wszystkiego, co pozytywne – wiosny, pogody, radości i słońca. Motyle kojarzą nam się ze szczęściem. Nasze spotkanie było pełne radości, miłych gestów i jednocześnie zapewniło wszystkim dobrą zabawę. Odbyły się występy artystyczne : wokalne i taneczne, recytacje wierszy i zadawanie zagadek. Wszyscy mieli okazję zapoznać się z dawnymi zwyczajami, takimi jak topienie Marzanny.

Najwięcej wrażeń, wzruszeń i radości przyniosły wszystkim zgromadzonym wspólne śpiewanie, tańce i biesiadowanie przy stole z naszymi gośćmi seniorami z Klubu Senior Wigor.

Mamy nadzieję, że Dzień Motyla i wiosny dostarczył wiele radości oraz stał się źródłem wiedzy, wielu przeżyć i satysfakcji wszystkich uczestników.



Dzień Motyla

Aleksander



Dzień Motyla

Aleksander



Dzień Motyla

Aleksander

## Wywiad z panią Justyną Stodulską Nauczycielką matematyki z naszej szkole

### 1. Jaka jest Pani ulubiona zabawa z dzieciństwa?

Moje dzieciństwo to czasy, kiedy nie było telefonów komórkowych, komputerów czy tabletów. W telewizji „królowały” dwa programy, a bajki były tylko o 19.00. Wtedy wszystkie dzieci bawiły się na dworze, a zabaw było bardzo dużo. Trudno jest mi wybrać najbardziej ulubioną, ale mogę powiedzieć, że mając 5,6, lat najczęściej bawiłam się w szkołę, gdy zaczęłam chodzić do szkoły zaczęły się gry zespołowe, w które graliśmy w każdej wolnej chwili i w szkole i na naszych podwórkach. Uwielbiałam grać w palanta, skakać

w gumę, grać w dwa ognie, bawić się w chowanego, no i grać w niezapomnianą grę w kapsle.

### 2. Jaką była Pani uczennicą i jaki przedmiot najbardziej lubiła?

Nauka nigdy nie sprawiała mi większych problemów. W szkole podstawowej byłam bardzo dobrą uczennicą. Od klasy IV do VIII miałam świadectwa z czerwonym paskiem. Miałam kilka ulubionych przedmiotów. Były to wychowanie fizyczne, muzyka no i oczywiście matematyka. W-f dlatego, że zawsze lubiłam ruch J, muzyka, ponieważ lubiłam i lubię śpiewać, a matematyka, dlatego że jak

tylko pamiętam lubiłam rozwiązywać rebusy, zagadki logiczne i zadania, nad którymi trzeba było trochę bardziej pomyśleć, aby je rozwiązać.

### 3. Kim Pani chciała zostać w dzieciństwie?

**Dlaczego wybrała Pani zawód nauczyciela?**  
Zawód nauczyciela nie był moim pierwszym wymarzeniem. Najpierw bardzo chciałam zostać fryzjerką. Uwielbiałam czesać moje lalki, moją babcię i mamę, wymyślając im różne śmieszne fryzury. Bardzo lubiłam przyglądać się fryzjerkom, w jaki sposób czeszą i układają włosy. Potem miałam plany aby pracować

w biurze, nie wiem skąd ten pomysł się wziął ale byłam blisko wybrania szkoły ekonomicznej, aby uczyć się tego zawodu. Jednak dzięki mojemu tacie, za co jestem mu bardzo wdzięczna, wybrałam zawód nauczyciela. Zawód ten nie był mi obcy dzięki mojej siostrze, która już była nauczycielką. Gdy ja byłam dzieckiem ona już pracowała w szkole i miałam wiele okazji, aby uczestniczyć w różnych zajęciach i uroczystościach prowadzonych przez nią, co bardzo mi się podobało i w pewnym sensie, o czym jeszcze wtedy nie wiedziałam, kształtowało mój późniejszy wybór zawodu. Wybór ten

okazał się bardzo trafny, ponieważ spełniam się w tym zawodzie, przynosi mi wiele satysfakcji. Po prostu lubię to co robię.

### 4. Co najbardziej lubi Pani w zawodzie nauczyciela?

Najbardziej w zawodzie nauczyciela lubię kontakt z dziećmi. Cieszy mnie, że mogę przekazywać im swoją wiedzę, ale także dużą satysfakcję przynosi mi widok jak uczniowie lubią i chcą się uczyć. Lubię również wakacje, na które po długich miesiącach intensywnej pracy czekają nie tylko uczniowie

### 5. Co sprawia Pani więcej satysfakcji – uczenie matematyki, czy klas I-III?

Oj, trudne pytanie. Każdy etap szkolny, na którym pracowałam, a była to zerówka, klasy I-III i obecnie matematyka w klasach IV-VI to zupełnie inne doświadczenie. Cieszę się, że zaczynałam pracę z małymi dziećmi i małymi krokami wchodziłam w kolejne etapy edukacji. Dzięki temu nabrałam pewności w zawodzie, zdobyłam doświadczenie w relacjach z dziećmi i dowiedziałam się od nich wielu ciekawych rzeczy.



Klasa VB

Aleksander



Pani Justyna

Aleks

Natomiast matematyki uczę od niedawna, ale już mogę powiedzieć, że sprawia mi to ogromną satysfakcję. Wiem, że to nie jest przedmiot łatwy i lubiany przez uczniów, dlatego tym bardziej cieszą mnie momenty, kiedy uczniowie rozumieją trudne zagadnienia matematyczne, albo dopytują aby zrozumieć. Chęci to połowa sukcesu!

**1. Czy nie wolałaby Pani uczyć jeszcze innego przedmiotu?**

Nie. Zawsze wolałam przedmioty ściśle od humanistycznych. Matematyka nigdy nie sprawiała mi problemów i nigdy mnie nie nudziła, a rozwiązywanie zadań było dla mnie rozrywką. Dlatego ją wybrałam.

**2. Co spowodowało, że zaczęła Pani uczyć matematyki?**

To jest trochę spełnienie mojego marzenia. Chodząc do liceum, myślałam trochę o studiach matematycznych, ale słuchając różnych opowieści o tym kierunku najwyczejniej w świecie stwierdziłam, że to za trudne i nie dam rady. Nastąpił jednak moment kiedy postanowiłam zdobyć kwalifikacje do nauczania innego przedmiotu i nie miałam wątpliwości, że będzie to matematyka. W taki sposób zaczęła się moja przygoda z tym przedmiotem.

**3. Czy lubi Pani zwierzęta i czy ma Pani jakieś?**

Bardzo lubię zwierzęta. Od samego dzieciństwa otaczały mnie psy i koty. Kilka lat temu miałam w domu świnkę morską, ale już jej nie ma. Obecnie nie mam żadnego zwierzęcia, jednak być może, że w najbliższym czasie jakiś się pojawi.

**4. Jaki jest Pani ulubiony deser?**

Zdecydowanie w ostatnim czasie tort bezowy z serkiem mascarpone i orzechami.

**5. Jak lubi Pani spędzać czas wolny?**

Mając czteroletniego synka nie mam zbyt wiele czasu wolnego. Jeśli już go mam to bardzo lubię oglądać filmy z lat siedemdziesiątych, osiemdziesiątych i kabarety.

**6. Wymarzone miejsce, które chciałaby Pani zwiedzić?**

Nie mam wygórowanych marzeń co do zwiedzania. Każde miejsce w którym byłam miało w sobie coś pięknego, tajemniczego, nieznanego. Planując jakieś wyjazdy zawsze staram się wybierać takie miejsca, żeby zobaczyć coś ciekawego, nowego. Teraz moim marzeniem jest wyjazd w nasze polskie góry, w których dawno nie byłam.

**7. Pani ulubiona książka? I jaką książkę chciałaby Pani nam polecić?**

Wstyd się przyznać, ale z braku

czasu bardzo mało teraz czytam książek. Kiedyś uwielbiałam czytać horrory Stephena Kinga. Jednak książką, którą bardzo lubię jest „Zielona Miła” tego samego autora. Przeczytałam ją po obejrzeniu filmu o tym samym tytule i jest również świetna jak film. Trudno jest mi polecić Wam jakąś książkę, ponieważ nie czytam książek przeznaczonych dla młodzieży. Po drugie każdy z nas ma inne zainteresowania i lubi inną tematykę.

**8. Czy jest Pani zadowolona z postępów swoich uczniów w nauce matematyki?**

Jak mówiłam już wcześniej, matematyka nie jest łatwym przedmiotem i nie każdy ją lubi, dlatego cieszy mnie nawet najmniejszy postęp każdego ucznia. Cieszy mnie jak po kilkukrotnym tłumaczeniu jednego zagadnienia słyszę od uczniów: „załapałem” albo „już ogarniam”. Jest to super uczucie dla mnie i motywacja do dalszej pracy.

**9. Jakie ma Pani oczekiwania wobec nas – uczniów, jeżeli chodzi o naukę matematyki?**

Nasuują mi się dwa oczekiwania. Pierwsze, żeby wszyscy dobrze znali tabliczkę mnożenia, ponieważ wielu uczniów ogranicza brak jej znajomości. Często jest tak, że uczeń zna sposób w jaki wyliczyć dane zadanie, ale nie potrafi

pomnożyć lub podzielić i wtedy zniechęca się do dalszego liczenia. Po drugie chciałabym aby uczniowie bardziej skupiali się na lekcjach, wtedy będą mniej pracować w domu, a wiadomości zapamiętane z lekcji będą procentować nana pracach klasowych.



Pani Justyna

Aleks

## Wywiad z Jankiem Melą - zdobywcą dwóch biegunów i podróżnikiem.

1. W jaki sposób doszło do poznania z panem Markiem Kamińskim?

To spotkanie wydarzyło się w taki sposób niezwykle i nie nazwałbym tego przypadkiem, bo ja nie wierzę w przypadki. Uważam, że w życiu nic nie dzieje się przez przypadek. Doszło do niego w trudnych okolicznościach gdy leżałem w szpitalu w Gdańsku po moim wypadku. Rodzice codziennie mnie odwiedzali. Tak się składa, że moja mama zna Marka Kamińskiego jeszcze ze studenckich lat, gdzieś się poznali w tym czasie. Pewnego razu idąc do mnie do szpitala spotkała go i zapytała, czy po prostu nie mógłby mnie odwiedzić i pogadać o różnych podróżach, żeby mi zająć czas, głowę czymś innym niż tylko, że jest beznadziejnie, szaro i w ogóle. Marek się zgodził na to spotkanie. W związku z tym, że przeszedłem bardzo dużo operacji i wyjeżdżałem do innych szpitali to spotkanie nie doszło do skutku. Ale w głowie Marka zaczął krążyć pomysł, jak mogliby mi pomóc po wypadku. Chcieli zebrać pieniądze na protezę, ale stwierdzili, że w sumie zamiast samej protezy to warto też zaszczepić we mnie jakąś chęć do spełniania marzeń. Więc się podzieliłem marzeniami podróżniczymi i tak oto powstał dziwny szalony pomysł wyprawy na biegun północny.

2. Jak współpracowało się Panu ze znanym podróżnikiem?

Na początku bardzo się tego bałem. Przede wszystkim różnicy wieku. Dorosły dojrzały facet i ja wówczas trzynastolatek. Wiec tego najbardziej się obawiałem. Okazało się na wyprawie, że całym zespołem (byliśmy w cztery osoby, jeszcze z takimi przyjaciółmi- Pawłem Ostrowskim i Jarkiem Moskałem, który uczestniczyli w przygotowaniach, potem byli na wyprawie ta współpraca szła bardzo fajnie. Każdy miał swoje zadania, które musiał wykonywać. W czasie drogi jest wszystko tak męczące, że raczej specjalnie nie ma czasu do rozmów i każdy idzie, że tak powiem w swoim świecie. To była bardzo fajna relacja i niepotrzebnie się na początku obawiałem.

3. Która z wypraw była dla Pana największym wyzwaniem i dlaczego?

Chyba największym wyzwaniem była dla mnie ta pierwsza z wypraw na biegun północny. Może nie była najtrudniejsza ze wszystkich, bo na przykład wspinając się na górę Elbrus w Rosji było dużo trudniej technicznie. Ale ta pierwsza wyprawa, chyba z tego względu, że była po prostu pierwsza i zupełnie nie wiedziałem jak dam sobie radę ze śniegiem, mrozami była dla mnie największą trudnością i dowodem, że skoro udała się taka wyprawa na biegun północny to warto mierzyć dalej i zaczynać przygodę z podróżami.

4. Którą z wypraw wspomina Pan najmilej i dlaczego?

Ciężko wybrać jakąś taką jedną, bo tych wypraw było bardzo dużo i były zróżnicowane. Wyprawa na Kilimandżaro w Afryce, gdzie dużo się zmieniało, gdzie była zupełnie inna rzeczywistość, a taki biegun ma wygląd lodowej pustyni i jest to po prostu strasznie nudno. Nic się nie dzieje, nic się nie zmienia., w kółko tylko lód – śnieg, lód – śnieg i nasza czwórka. To były zupełnie inne światy, ale bardzo mi się podobała taka wyprawa która miałem cztery lata temu, po Azji Północno-wschodniej, po Kambodży, Wietnamie, Laosie. Po takich biednych krajach, ale gdzie ludzie są niesamowicie serdeczni. Chyba tą podróż wspominać najlepiej.

5. Ile miał Pan lat, gdy zdobył bieguny, a ile gdy zdobywał Pan szczyty Elbrus i Kilimandżaro?

Jak się poznaliśmy z Markiem Kamińskim miałem 13 lat, prawie dwa lata trwały przygotowania do tej wyprawy, tak więc miałem 15 lat, a na biegunie południowym, obchodziłem tam 16 urodziny. Dwa-trzy lata później była wyprawa na Kilimandżaro, a w 2010 na Elbrus, jeśli dobrze pamiętam. Z biegiem lat to wszystko się zapomina.

6. Jak wyglądają przygotowania do takich wypraw?

Każda z tych wypraw jest trochę inna, więc przygotowania się trochę różnią. Kiedy się wspina w wysokich górach to się robi więcej takiego treningu technicznego: jak właściwie i jakich lin używać, jak się wspinać po skałach, jak chodzić po linie, jak zakładać stanowiska. Ale niezależnie od tego naszym najważniejszym celem była po prostu kondycja, codzienne treningi, siłownia, basen. Najistotniejsze to po prostu, żeby utrzymać swoje ciało w dobrej kondycji.



Przyznanie nagrody za najlepsze marzenie

Aleksander

7. Jakie są uczucia, gdy zalicza się szczyty? A Pan nie ma ochoty gdzieś jeszcze się powspinać, np. Mont Everest?

Trochę nie mam ochoty ze względu na te wydarzenia, które pokazują, że jest to bardzo niebezpieczne. To są bardzo niebezpieczne miejsca, z których się po prostu wraca, bądź nie wraca. I często jest tak, że to ryzyko jest bardzo duże. Mówiąc wprost, miałem wielu kumpli, których już nie ma na tym świecie, bo w takich czy innych górach zginęli. A ja mam poczucie, że mam jeszcze inne cele do zrobienia w życiu, jak właśnie założenie rodziny. Więc czasem też trzeba umieć odpuszczać. Zwłaszcza, gdy jest się facetem jest to trudne. Ale myślę też, że żadna góra nie jest warta, by na niej zginąć. To co położyłem mi wystarczy. Polskie góry też bardzo lubię i one mi wystarczają.

8. Czyli, że jeździ Pan w polskie góry?

Tak, jeśli tylko mam czas.

9. Jedno z najpiękniejszych wspomnień z wypraw?

No myślę, że najważniejszą radością jest nie samo wchodzenie do góry, ale zejście z nich. Jak powiedział Leszek Cichy, jeden z polskich Himalaistów zwycięzcą jest nie ten kto staje na szczycie, ale ten kto z niego schodzi. Więc dopiero jak się zejdzie na sam dół i można sobie odpocząć, wtedy do człowieka dociera to co się w ogóle działo. Na przykład po wyprawie na Elbrus gdy wywołałem zdjęcia i na nie patrzyłem pomyślałem jak było tam pięknie, a ja w ogóle tego nie pamiętam. Człowiek jest na tyle zmęczony, że patrzy głównie pod nogi. Moment zejścia z góry jest najtrudniejszy.

10. Jakie niebezpieczne przygody przytrafiły się Panu podczas wypraw? Opowie nam Pan jedną historię?

Kiedy wędrowaliśmy na biegun północny to jest tak, że się idzie tak jak na mapie czy globusie to nie jest żaden kontynent, tylko zamrożony lód na morzu arktycznym. Lód po którym chodzimy ma grubość tylko 1,5 metra. To tylko tyle żeby nie załamał się pod naszymi stopami, ale jednocześnie co jakiś czas ten lód pęka i tworzą się takie kry lodowe, które powolutku w jedną bądź drugą stronę. Idąc musiałem je powolutku od siebie odsuwać i przechodzić uważając na szczeliny lodowe. Gorzej jeszcze, gdy jedna bryła nakłada się na drugą tworząc torosy, czyli takie popękane bryły, co jest uciążliwe zwłaszcza ciągnąc za sobą sanie. No ale jest czasem tak, że lód się rozstępuje i wtedy trzeba jakoś przez te szczeliny przechodzić. Nie wygląda to fajnie, bo pod nami jest 1,5 kilometra głębokiej wody, więc jak się patrzy to jest po prostu czarna woda, otchłań i przestrzeń. Wtedy trzeba było ustawiać sanie, które mają dwa metry długości robiąc z nich taki pomost i przechodzić po tych saniach. To faktycznie nie było za fajne. Już sobie wyobrażałem, jakbym się skąpał w tej w tej lodowatej wodzie. Na szczęście nigdy nie wpadliśmy do tej wody, ale zawsze mieliśmy tę czarną wodę przed oczami i było to dość przerażające doświadczenie.



Nasza grupa z Jasiem Melą

Kludia

## Wywiad z Jasiem Melą - ciąg dalszy ;-)

11. Jak jest na biegunach? Jak z tamtej perspektywy wygląda świat? Jakie uczucia towarzyszyły Panu przy zdobywaniu biegunów?

No tak naprawdę na całej wyprawie jest bardzo trudno. To jest zmaganie ze swoimi różnymi myślami. Ciągłe powtarzająca się w głowie myśl, że może bez sensu, że się wybrałem, albo, że może nie dam sobie rady, że może to jest za dużo, po co w ogóle to robić. Wiadomo, że lepiej byłoby siedzieć przed telewizorem na kanapie patrząc jak inni się męczą. Ale za każdym razem jak już się dojdzie do celu i już się wróci to się myśli, że głupim się było, że się tak uważało. Zawsze po takiej wyprawie można też inaczej spojrzeć na własne życie. Tam rytm życia jest prosty. Rano trzeba spakować wszystkie swoje rzeczy i sprzęty, po prostu pójść w kierunku północy. Tak naprawdę życie codzienne, tutaj w Polsce, jest dużo trudniejsze, tyle rzeczy na głowie o których trzeba pamiętać. Tam nie ma telefonów, nie ma rachunków, porządków i innych różnych spraw. Więc fajnie czasem jest tak oderwać się od codzienności i rzeczywistości na jakiś czas.

12. Zdobycie którego bieguna było trudniejsze?

Biegun południowy był dużo trudniejszy dlatego, że jest na dużo większej wysokości. Tam pokrywa lodowa jest dużo grubsza niż na północy. Cały czas się idzie na wysokości prawie trzech tysięcy metrów n.p.m. To nie jest tak jak w bardzo wysokich górach, ale powietrze jest już rozrzedzone i ciężko jest po prostu złapać oddech człowiekowi. Człowiek dużo szybciej się męczy i dużo wolniej odpoczywa.

13. Ile czasu zajęło Panu wejście na Elbrus, a ile na Kilimandżaro?

Takie wyprawy górskie nie są specjalnie jakieś bardzo długie. Jest to zazwyczaj kilka dni w górę ze dwa dni w dół. Więc całe wyprawy zamykają się w ciągu około tygodnia na przykład. Ale też każdy dzień się strasznie dłuży. Gdy szliśmy na Elbrus to ten tak szczytowy zajął nam szesnaście godzin marszu non stop. Więc jeden dzień to się nam wydawał jakby był na tydzień rozciągnięty.

14. Co Pana skłoniło, żeby do nas przyjechać? Czy jest Pan zadowolony, że przyjechał do naszej szkoły?

Z panią Dyrektorką byliśmy w kontakcie już dawno temu, dobre kilka miesięcy wcześniej. Ja jako podróżnik cenię w ludziach wytrwałość i upór oraz pozytywne podejście do świata. I tym się pani Dyrektorka wykazała. Cenię w ludziach, kiedy chcą coś zmieniać, robić coś dla siebie wzajemnie. Więc jeśli tylko mam taką możliwość czasową (a w międzyczasie byłem na urlopie na Syberii przez prawie miesiąc) to chętnie spotykam się z młodzieżą. Tutaj to trochę trwało, ale się udało i cieszę się, że mieliśmy okazję się spotkać i że było tyle pytań. Czasem jest tak, że każdy się wstydy, coś tam niby chce, ale jeden patrzy na drugiego. Tutaj był las rąk. I to jest takie nobilitujące.

15. Czy chętnie chodził Pan do szkoły? Czym się Pan wówczas interesował?

Oczywiście wzorowe zachowanie, haha. ;-). Nie no nie można kłamać. Niedawno byłem u spowiedzi i nie można tak nagrzeszyć od razu. No jak top było... Czasami bywało tak, że się tak średnio chciało chodzić do szkoły. Ale to co zawsze jest najfajniejsze w szkole to nie tylko lekcje, ale to, że szkoła jest taka przestrzenią, gdzie można poznać fajnych ludzi i zawrzeć znajomości na całe życie. Jak trafiłem po wypadku do szpitala to leżałem tam trzy miesiące, a potem jak wyszedłem miałem jakiś czas nauczanie indywidualne. Nauczyciele przychodzili do mnie. I wtedy cała nauka straciła trochę urok. Nie było opcji, że człowiek się nie przygotowuje i że akurat Pani siedzi u ciebie w domu i jesteś jedyną osobą, więc na pewno panie na ciebie. To tak pół żartem, pół serio. A tak naprawdę bardzo mi wtedy brakowało kolegów i koleżanek. I naprawdę marzyłem, żeby móc wreszcie wrócić do szkoły. Więc jak tylko dostałem pierwszą protezę na której mogłem chodzić to z radością poszedłem do szkoły i po nadrabiałem wszystkie zaległości?

16. Chcieliśmy także zapytać Pana o udział w „Tańcu z gwiazdami”. Jak wspomina Pan swój udział w programie i co Pana do tego skłoniło?

No może powiem tak. Skłoniło mnie do tego to, że uważam, że nadal w Polsce jest dużo takich tematów tabu. Często osoby niepełnosprawne zostają w społeczeństwie na takim uboczu. Mają poczucie, że po prostu są na marginesie i wstydy się swojej niepełnosprawności, ułomności. Kiedy dostałem taką propozycję postanowiłem wystąpić w tym programie, aby pokazać, że na protezie nogi można spokojnie wywijać nawet w tańcu. Przygotowania do kolejnych odcinków były trudne, ale za to bardzo ciekawe. Ale nie ukrywam, że cały program wspominam tak sobie, bo ja nie lubię dużych telewizji i zdecydowanie nie lubię show biznesu. Nie przyzwyczaję się do tego, tym bardziej, że ludzie w telewizji powinni się starać coś sensownego opowiedzieć, na przykład o jakiejś akcji charytatywnej, pomaganiu. A tak duże programy są też taką przestrzenią gdzie czasami chodzą może tacy mniej sympatyczni ludzie i dziennikarze, którzy próbują się do czegoś doczepić po prostu. Tak więc jak się czyta jakieś artykuły pa Pudelku na przykład to warto brać przez palce to co tam jest napisane. Ponieważ jest tam dużo wywiadów, które się nie odbyły, rzeczy które są trochę pozmyślane. Pod tym względem nie za dobrze to wspominam i nie polecam na przykład.

Mielibyśmy do Pana jeszcze wiele pytań, ale czas nam niestety nie pozwala. Pięknie dziękujemy za wywiad. I mamy nadzieję, że jeszcze Pan kiedyś do nas przyjedzie.